Nr. 16. Czwartek 9 (21) Lutego 1889 roku. Rok VI.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu	kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (¼ k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Dnia 21 Lutego	ś. Maksymiliana B. W.	
„ 22	„	Katedry ś. Piotra w Antiochii
„ 23	„	ś. Piotra Dam. i Romany.
„ 24	„	ś. Macieja Apostoła.

Wschód słońca dziś o godzinie	7	minut	8
Zachód „ „ „ „	5	„	20
Długość dnia . . . . godzin	10	„	12
Przybyło . . . . . „	2	„	34

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej"* — księgarnie: pp. *Grohmana*, *Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego*, *Michalskiego Koźmińskiego* i *Szerszyńskiego*, oraz handle towarów kolonialnych pp. *Woyciechowskiego* i *Paschalskiego*.

Wiadomości dworskie.

W dniu 12-ym b. m. Najjaśniejsi Państwo zwiedzili szkołę zakonu św. Katarzyny. Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie zwierzchników szkoły weszli do 1-ej klasy, gdzie powitały Ich wychowanice instytutu, a następnie udali się do lazaretu, w którym raczyli najmiłościwiej rozmawiać z choremi uczennicami. Z lazaretu Ich Cesarskie Moście przeszli do sali aktowej, gdzie zgromadziły się wszystkie uczennice instytutu. Przy wejściu Najjaśniejszych Państwa uczennice wykonały na dwóch fortepianach Webera: „Witamy Cię, Cesarzu!" Następnie trzy uczennice wypowiedziały poezye po rusku i po francusku, inne zaś śpiewały pieśni chóralne i wykonywały utwory muzyczne. Najjaśniejsi Państwo najmiłościwiej raczyli rozmawiać z uczennicami i pieścić drobniejsze dzieci. Starsze wychowanice wręczyły Jej C. Mości biały ubiór batystowy własnej roboty dla J. C. W. W. Ks. Olgi Aleksandrówny. Najjaśniejsi Państwo, pożegnawszy się najmiłościwiej ze wszystkiemi, opuścili szkołę wśród entuzyastycznych okrzyków wychowanic.

(*„Prawit. wiestn."*)

Głosy publiczne.

XIV.

Nasi Maurowie.

(Dokończenie).

Bezstronność przyznać nakazuje, że pomiędzy inteligentnymi żydami byli i są ludzie, których praca i zasługi pozostaną niespożyte. To też takie postacie, jak nieodżałowanej pamięci Leopold Kronenberg a choćby nawet i profesor Jakób Natanson, wyryły się wdzięcznie w sercach naszych i pamięć o nich przejdzie do odległej potomności, ale postacie takie są, niestety, tylko wyjątkami. Ogół zaś inteligencyi żydowskiej, tak wysoko stawiany przez Szan. autora, czemże tak bardzo imponować nam może? Chyba swoją zdumiewającą pychą, arogancyą i niesłychaną chełpliwością, jakiej dali dowody przedstawiciele inteligencyi żydowskiej w sławnym „Memoryale warszawskiego komitetu giełdowego w sprawie żydowskiej" *). Dokument ten, jeżeli się nie mylimy, wyszedł z pod pióra pp. Jana Blocha i Henryka Natansona a więc wybitniejszych przedstawicieli inteligencyi żydowskiej i podpisany został przez cały komitet giełdowy.

Kto chce prawić nam o pracy i zasługach inteligencyi żydowskiej, powinien przedewszystkiem zapoznać się z tym dokumentem, ponieważ on jest wyrazem opinii tejże inteligencyi o stosunku żydowstwa do ludności chrześciańskiej. Myśmy go nie zapomnieli i doskonale pamiętamy jak to przedstawiciele inteligencyi żydowskiej ocenili nasze społeczeństwo i jaki zakres działania „rdzennie miejscowemu żywiołowi" (co za ostrożne i lojalne wyrażenie).

Memoryał komitetu giełdowego, kreśląc pobieżny przegląd rozwoju ekonomicznego kraju naszego, przychodzi w końcu do wniosku, że społeczeństwo nasze nie jest jeszcze uzdolnione i przygotowane do jakiejkolwiekbądź pracy produkcyjnej. Oto jakie w tym względzie między innemi memoryał wypowiada zdanie: „Wszelkie ograniczenie żydów, dotyczące czy to nabywania własności ziemskiej, czy też osiedlania się ich po wsiach, obróciłoby się na wyłączną korzyść przybyszów niemieckich, gdyż żywioł rdzennie miejscowy „bezwarunkowo nie jest jeszcze zdolnym" do zajęcia opróżnionego przez nich miejsca". Ile to pychy, zarozumiałości i arogancyi mieści w sobie ten frazes. Powiadam „frazes", bo na poparcie powyższego twierdzenia memoryał żadnych nie przytoczył danych.

Co do nas nie wahamy się powyższy pogląd panów giełdzistów warszawskich nazwać trafnym w tem rozumieniu, że ludność chrześcijańska „bezwarunkowo nie byłaby zdolną" do zajęcia opróżnionego przez żydów miejsca, ale tylko na punkcie wyzysku i demoralizowania ludności wiejskiej, podżegania jej do kradzieży, nabywania i zbywania kradzionych rzeczy i w ogóle na punkcie działalności, przeciwnej prawu i dobrym obyczajom.

Dalej ów sławny dokument, podnosząc zalety i przymioty żydów do niedościgłych dla nas wyżyn, zarzuca „rdzennie miejscowej ludności" ubóstwo, niedołęztwo, nieobyczajność, skłonność do napojów spirytualnych, „jako jedynego źródła rozkoszy" i twierdzi, że ludność ta jest zdolną jedynie do uprawy roli, lecz i ta niedałaby sobie rady bez pomocy żydów, którzy po roku 1864 swoimi kapitałami jakoby uratowali rolnictwo nasze od upadku. Widocznie autorowie memoryału pochodzą z naszych stron i mieli na myśli „wielce pożyteczną" w tym kierunku działalność „pająków" radomskich.

Żydostwo zaś, podług wywodów memoryału, jest filarem kraju. Handel, rzemiosła i przemysł wszelakiego rodzaju nie istniałby wcale, gdyby nie żydzi i ich kapitały. Podnosi memoryał pożyteczną działalność „kupców leśnych" zapewne z tej przyczyny, że wyciąwszy w pień lasy, przeszkodzili gnieździć się w nich wilkom i innym bestyom leśnym, których żydzi bardzo się boją, a dalej faktorów, pachciarzy i t. zw. sadowych. Może memoryał miał na myśli „sadowego" z okolic Radomia, który wypożyczywszy parobkowi dworskiemu rubla (wyraźnie rubla jednego), wziął w zastaw jego jedyną krowę i w procencie użytkował z niej całe lato, chociaż właściciel krowy miał maleńkie dzieci, których jedynem pożywieniem było mleko od owej krowy (fakt prawdziwy). Nie zapomniał też memoryał o niezmiernie pożytecznej działalności t. zw. kantorów bankierskich, wekslarzy i innych tego rodzaju geszefciarzy, mając zapewne na względzie sprzedaż na raty nieistniejących biletów pożyczki premiowej a może sprowadzanie z zagranicy i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Jednem słowem, podług zdania komitetu giełdowego, żydzi stanowią dźwignię bogactwa, dobrobytu i rozwoju ekonomicznego kraju, reszta zaś ludności — gromadę próżniaków, pijaków, niedołęgów i pasożytów społecznych.

Wobec takiej oceny społeczeństwa naszego podejrzanemi się wydają owe usiłowania i owa praca Syzyfowa inteligencyi, zmierzająca jakoby ku zespoleniu żydów z ludnością miejscową, bo czyż warto bratać się z nimi, skoro ci ostatni, w oczach oświeconego żydostwa są głupi, niedołężni i grubych obyczajów do tego stopnia, że dla nich pijaństwo „stanowi jedyne źródło rozkoszy":

Nie lepsze widocznie o nas ma wyobrażenie i zarząd Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru w Częstocicach, bo jak donosi korespondent z okolic Ostrowca („Gazeta Radomska" Nr. 11 z r. b.), „w cukrowni tej administratorem jest niemiec, chemikiem niemiec, mechanikiem niemiec, tak zwanym cukiermajstrem niemiec, pakmajstrem niemiec. Pomiędzy niższymi oficyalistami polakami w cukrowni częstocickiej pracuje skończony chemik-technolog, zajmujący posadę t. zw. zmianowego z pensyą rs. 20 miesięcznie za 12 godzin pracy dziennej!" Powtarzam to na wiarę korespondenta, lecz nie wątpię o prawdziwości podanych przez niego faktów.

A przecież na czele zarządu owego Towarzystwa akcyjnego stoi izraelita inteligentny, który widocznie podziela opinie komitetu giełdowego i nie uznaje za możliwe dać pierwszeństwo polakom przed wyznawcami idei „krwi i żelaza", którzy z taką bezwzględnością wypędzają polaków z ich rodzinnej ziemi.

*) Pragnących bliżej zapoznać się z tym dokumentem, odsyłam do artykułu: „Nie tędy droga", wydrukowanego w „Niwie". Zeszyt 276, str. 825.

33

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURNE.

Tłum słuchał, zaledwie śmiejąc oddychać.

Lawrence Power przygotowywał oddawna umysły towarzyszów swoich i grunt był należycie uprawiony na przyjęcie rzucanego weń ziarna. Angela Boyd i Mary z podziwem przysłuchiwały się wychodzącym kolejno na mównicę i zabierającym głos robotnikom i dzierżawcom, opowiadającym o niepomiernych opłatach i prześladowaniach. To je tak zajęło, że nie zauważyły zbliżającej się nocy; tłum też nie myślał rozchodzić się.

Daniel Crosby wypowiedział drugą jeszcze mowę. Przytaczał w niej prawa, pod których uciskiem jęczała Irlandya i których duch dotąd panował. Mówił, że prawa nie dopuszczały katolików do parlamentu, sądów, stowarzyszeń, uniwersytetu, nie dozwalały brać udziału w wyborach parafialnych i do parlamentu, służyć w wojsku, marynarce, policyi, być przysięgłymi, szeryfami, nawet leśniczymi i stróżami wiejskimi. Na mocy praw tych, katolicy nie mogli być nauczycielami, utrzymywać szkoły, albo wysyłać dzieci swoje na wychowanie za granicę. Nie mogli nabywać ziemi, ani dziedziczyć, ani przyjmować w darowiznie od protestantów, nie wolno im było mieć dzierżawy dłuższej nad 21 lat, lub dającej więcej dochodu nad jedną trzecią ceny dzierżawnej. Z wyjątkiem płócienników, katolik nie miał prawa przyjąć więcej jak dwóch terminatorów; wolno mu było posiadać konia, lecz nie droższego nad pięć funtów szterlingów, a i tego mógł mu odebrać protestant, zapłaciwszy sześć. Prawa te zniweczyły zupełnie przemysł irlandzki. Wzbronionym został wywóz bydła z Irlandyi do Anglii a monopol tego handlu oddany angielskim handlarzom. Oprócz tego, surowe prawo o żegludze nie dopuszczało bezpośredniego wyprowadzania towarów z Irlandyi, ale nakazywało wyładowanie ich uprzednie w którymkolwiek porcie angielskim, a ztamtąd dopiero wolno było wysyłać je dalej, ale już na angielskich okrętach. W ten sposób zniszczono żeglugę irlandzką. Następnie, cięższe jeszcze ciosy dotknęły przemysł wełniany, pozostawiając Irlandyi jedyną gałęź przemysłu: płóciennictwo, a i to jeszcze obłożone wysokiemi podatkami.

— Widzicie więc, moi przyjaciele — ciągnął dalej mówca — iż Anglia tylko winną jest temu, że żyjemy wyłącznie z uprawy ziemi. Anglia sama unicestwiała systematycznie nasz handel i przemysł; musiał więc lud irlandzki oddać się wyłącznie pracy około roli, jako jedynie pozostawionemu sobie sposobowi do życia. Słusznie powiedział Edmond Borch, że angielskie prawa zakazowe można streścić w tych słowach: „nie dla was pomyślność."

Miejsce Daniela Crosby na trybunie znów zajął Power.

— Przyjaciele i towarzysze! — powiedział — działajmyż stosownie do tego, cośmy przed chwilą słyszeli. Trzeba położyć tamę wywłaszczeniom a czem prędzej, tem lepiej. Takowe mają mieć miejsce w przyszły poniedziałek w Whitestown i musimy udać się tam całą gromadą. Wywłaszczonymi być mają farmerzy Hardinge'a, a dopełniać tego będzie Denys Nelligan.

III.

Mary zadrżała, usłyszawszy imię swego męża. Ale Angela ścisnąwszy jej rękę, szepnęła:

— Ciszej, Mary! Nie trzeba, aby nas w tej chwili poznano.

Angela Boyd nie była bojaźliwą, ale wskutek wychowania, jakie odebrała, nie znosiła hałasu i ścisku. Stała z pochyloną wciąż głową i zasłonięta starannie. W duszy jej zapalał się ogień buntu przeciw tyranii, uciemiężającej jej ziemię rodzinną; wiedziała, że wszystko, co mówiono, było prawdą, choć dotąd starano się wpoić w nią przekonanie, że to, co się dzieje w Irlandyi, koniecznem jest dla dobra kraju i że lud trzymać należy w żelaznych karbach, jako istoty niższego rzędu. A jednakże teraz ludzie, nie gentlemani bezwątpienia w przyjętem znaczeniu tego wyrazu, ale widocznie oczytani i myślący wyrażali się wymownie i śmiało.

Było to dla niej niby objawieniem nowem. Mimowolnym ruchem odrzuciła zasłonę, przysłuchując się chciwie mówiącemu w tej chwili robotnikowi, który w dokładnych zarysach streścił historyę Irlandyi z lat ostatnich, począwszy od wydania ustawy agrarnej 1870 r.

Wykazał, że prawo to w zastosowaniu nie przyniosło żadnej korzyści i że następne wzrastającego dobrobytu objawy, były tylko pozorne a jednakże nastraszyły Anglię. Późniejsze lata nieurodzaju i przepadły ostatni zbiór kartofli są przyczyną, że spłacanie punktualne czynszów obecnie jest najzupełniej niemożliwem. Skutkiem tego liczba wywłaszczeń ciągle wzrasta. W tem miejscu przytoczył wiele przykładów okrucieństwa, z jakiem niemiłosierni właściciele wyrzucają farmerów z ich mieszkań za nieuiszczenie niesumiennie wysokiego czynszu. Dowodził wymownie, że każdy rolnik irlandzki, opłacający niesłusznie wygórowane ceny dzierżawne właścicielowi, trwoniącemu te pieniądze po za granicami kraju, gorzej jest postawiony od bydlęcia roboczego.

(D. c. n.)

Tak mniej więcej przedstawia się żydostwo nasze w całym komplecie. Jest to bardzo umiarkowany i pobieżny przegląd jego działalności w naszym kraju. Wobec tego, cóż my możemy zdziałać dla usunięcia złego?

Nam pozostaje tylko czekać i tymczasem bronić się, aby nam żydzi nie wydarli tego, co jeszcze naszą stanowi własność. Z tem wszystkiem jednak nasza dłoń bratnia jest zawsze gotowa do uściśnienia ręki żydowskiej, jeżeli ta przestanie krzywdzić nas.

Czy życzenia nasze kiedy się spełnią, trudno dzisiaj orzec. W każdym jednak razie nadziei tracić nie trzeba i każdy, kto tylko może, powinien w tym kierunku działać. Dlatego też artykuł pana F. witamy z całą życzliwością i sympatyą, oceniając należycie jego zacne tendencye. Jeżeli zaś analizujemy niektóre poglądy Szanownego autora, to jedynie w imię tej niezbitej prawdy, że chcąc goić rany, trzeba je pierwej odsłonić, chociażby one przykry i nieprzyjemny widok sprawić miały. Kwestya żydowska, to straszna rana w naszym organiźmie społecznym. Jeżeli pozostanie bez opatrunku, może wywołać katastrofę!

Smutnej pamięci pogromy żydowskie w r. 1881 powinny dużo dać do myślenia żydom w ogóle a szczególniej inteligencyi żydowskiej! Nie u nas one wzięły początek i nie u nas się zakończyły. Nie były one chwilowym wybrykiem rozpasanego tłumu, lecz miały swą historyczną przyczynę: wyzysk żydowski i poniewieranie miejscowym żywiołem uprzykrzyło się i wywołało reakcyę nawet w tłumach ulicznych. Społeczeństwo nasze i władze miejscowe dołożyły wszelkich starań, aby przerwać i stłumić gwałty uliczne. Nateraz udało się to w zupełności, ale jeżeli przyczyny, które popchnęły tłumy do gwałtów, nie tylko istnieć w przyszłości, ale i wzrastać będą, to na chwilę uśpione samozachowawcze instynkta krzywdzonego ludu przy lada jakiej sposobności, przy jakiejś zawierusze społecznej, mogą się zbudzić z tem większą siłą i gwałtownością, a wtedy (powtórzę tu słowa szanownego autora, przy innej okazyi wypowiedziane): „rwącego potoku nie wstrzymamy, gdy zerwawszy tamy, ku nam ruszy. Lepiej więc uczciwie i po bratersku z nim (czytaj: z „goimem") postępować, niż przed burzliwemi falami uciekać! *Memento mori!*

Nie jest to z mej strony, broń Boże, żadna pogróżka, pod adresem żydów wypowiedziana. Niech Bóg nie dopuszcza, aby karty historyi miały być kiedyś zbroczone potokami krwi żydowskiej, ale każdy człowiek myślący taką ewentualność przewidywać powinien. Tem więcej inteligencya żydowska, że i o jej skórę tu idzie.

Tubylec.

XVI.

(*Ze sfer kolejowych.*)

Czytamy w gazetach, że usunięcie p. Henryka Halperta od czynnego zarządu drogi Nadwiślańskiej w Warszawie nastąpiło wskutek decyzyi pana Ministra komunikacyj, który uznał za właściwe, ażeby drogą rządził dyrektor!

Któż bowiem lepiej, jeżeli nie on, może znać warunki i potrzeby zarządzanej przez siebie instytucyi? Ta zasada powinnaby być ogólną i zdaje się, że jest nią na innych drogach a wyjątkowo tylko była inną na drodze Nadwiślańskiej.

Że u nas naśladownictwo bywa nawet rzeczą ludzką, więc i kolej Dąbrowiecka, pomimo dyrektora, posiada jeszcze kilku cenzorów i naddyrektorów! Dyrektor więc w takim stanie rzeczy ciągle jest w kłopotliwem położeniu... chciałby coś... lecz tak zwany komitet gospodarczy stawia mu bezustannie *veto*... tłumacząc się, że jeszcze musi poczekać do lipca... t. j. do chwili, w której gotowy będzie bilans... a później poczekać *musi* do czasu aż kolej Dąbrowiecka pod względem dochodów przewyższy drogę Warszawsko-Wiedeńską... to znowu czekać *musi* do chwili, aż wszyscy akcyonaryusze zarządzający pokupują sobie majątki ziemskie i domy w Warszawie lub uciułają spore kapitały w gotówce!

Bo czyż trzeba lub należy się spieszyć z biedakami i dawać im dwudziesto, czterdziesto lub sześćdziesięciorublowe podwyżki! Czekali cztery lata, niechaj cierpliwie czekają i dłużej!

Zresztą jak jeden z panów Zarządu w Warszawie przejdzie się tylko pod kolumnę Zygmunta lub posąg Kopernika... to tam zawsze dostanie tanich i wykwalifikowanych urzędników! Czyż kiedy zabrakło białych murzynów?!

My orzemy, póki możemy, nie tracąc nadziei, że zawitają lepsze czasy, człowiek żyje gazetami i te mu poniekąd na sprawy bieżące otwierają oczy.

Czytaliśmy więc, że kolej nasza (Dąbrowiecka) wyłączoną jest z pod kontroli rządowej... jest to wielkie złe, bo gdyby nad nią czuwano, możeby u nas były jakieś stałe etaty, przywiązane do miejsca a nie do osób, możebyśmy wtedy nie zależeli od widzi mi się, ale od naszej indywidualnej pracy.

Gazety piszą, że p. Minister komunikacyj z wiosną rozpoczyna objazd kolei. Ach, jak miłą będzie wiosna dla drogi Dąbrowieckiej!

Tak niedaleko do Iwangrodu a tam już podobno wiosna... bo nie ma już naddyrektora!

J. G. kolejowiec.

Dla chmielarzy.

W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu w Warszawie odbyło się z końcem tygodnia ubiegłego posiedzenie delegacyi chmielarskiej. Zebraniu przewodniczył p. Ludwik Rosman z Bielawy — pióro trzymał p. W. S. Stankiewicz.

Po dłuższej dyskusyi, jaka wywiązała się w sprawie oznaczenia terminu rozpoczęcia i ukończenia jarmarku chmielarskiego, na wniosek pp. Stankiewicza, Górskiego, Egarta i Adama Helbicha postanowiono, że jarmark chmielarski odbywać się będzie w Warszawie dni pięć — od d. 25 do 30 września.

Wcześniejszy jarmark jest niemożliwy ze względu, że ceny produktu nie są jeszcze unormowane na rynkach zagranicznych, z któremi Warszawa liczyć się musi.

Projekt ustawy jarmarcznej wywołał bardzo gorącą dyskusyę, w której przyjmowali udział pp. Zawadzki, Helbich, Górski i wielu innych.

Po dokonaniu niektórych drobnych poprawek zebranie ustawę przyjęło jednogłośnie a p. Zawadzki w imieniu chmielarzy wyraził serdeczne podziękowanie za inicyatywę a p. Helbichowi za czynny współudział w urzeczywistnieniu projektu.

W końcu postanowiono, ażeby producenci chmielu przyjęli udział w wystawie paryskiej a komitetowi wykonawczemu do popierania spraw chmielarskich przedłużono mandat.

Komitet ten stanowią: pp. Adam Helbich, Jan Kleniewski i Stankiewicz.

Wiadomości bieżące.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż komisya wojskowa opracowała projekt nowej ustawy o obowiązkach ludności względem wojsk. Nowa ustawa składa się z 4-ch części, a mianowicie: *a)* kwaterunek i podwody; *b)* dostarczanie furażu i robotników; *c)* rekwizycya; *d)* dostarczanie koni dla wojska. Wszystkie, zawarte w nowej ustawie przepisy, obowiązywać będą w czasie mobilizacyi i wojny.

Ogólny przepis, dotyczący asygnowania pensyi emerytalnej od ostatniej wyższej płacy, na której urzędnik wysługiwał emeryturę, wymagał tylko, ażeby urzędnik ostatnią tę płacę pobierał nie mniej, jak przez rok jeden. Komisya emerytalna w guberniach Królestwa Polskiego w r. 1885 podniosła kwestyę: czy urzędnik, podający się do emerytury, ma prawo do pozyskania takowej podług ostatniej najwyższej płacy, jeśli płacę tę otrzymał już po wysłużeniu pełnego okresu lat na całkowitą emeryturę. Kwestya powyższa rozpatrywana była przez wyższe instancye w Petersburgu i obecnie nastąpiła ostateczna decyzya rządzącego senatu, podług której, jeśli urzędnik wysłużył na ostatniej najwyższej płacy rok jeden, to ma prawo do pozyskania emerytury w stosunku ostatniej płacy, choćby takową otrzymał już po wysłużeniu emerytury na niższej płacy. Komunikując o tem właściwym władzom, komisya emerytalna jednocześnie zawiadomiła, iż pensye emerytalne, w podwyższonym stosunku dotąd wstrzymane, jednocześnie zostały asygnowane interesowanym.

Rządzący senat wydał opinię w nader ważnej kwestyi: czy zawarty w drugim punkcie Najwyżej zatwierdzonego z dnia 3-go maja 1882 r. postanowienia komitetu ministrów zakaz sporządzania aktów kupna i sprzedaży przez żydów, rozciąga się na tych, którzy w danej miejscowości osiedlili się po wydaniu zakazu, czy też do wszystkich żydów, nie wyłączając i kupców 1-ej gildy. Senat postanowił wyjaśnić, że powyższe prawo stosuje do wszystkich żydów w miejscowościach stałego ich zamieszkania.

Czynności lubelskiego oddziału banku włościańskiego, jak donosi „Gazeta lubelska", mają być rozpoczęte już w tych dniach.

Delegacya gorzelnicza. „Gaz. Warsz." dowiaduje się, że narady delegacyi wybranej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, celem obmyślenia środków zaradczych dla ocalenia tego przemysłu — wraz z zarządem Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu odbywały się nieustannie i w dniu onegdajszym zgodzono się na projekt, z początkowania zarządu Towarzystwa wyszły, którego podstawą jest zjednoczenie całego handlu okowitą i dania tym sposobem w jedne ręce siły do umiejętnego nim kierowania, tak aby drogą racyonalnego usuwania nadprodukcyi utrzymać ceny wewnętrzne na takiej wysokości, by przeciętna cena z wywozu i z wewnętrznej sprzedaży otrzymana, dozwalała przynajmniej kosztom produkcyi każdej gorzelni.

„Gazeta Losowań" pisze: Niektóre pisma doniosły, iż w tych dniach odbyło się posiedzenie celem zdecydowania o dalszym losie zakładów w Drzewicy. Wiadomość ta jest błędną. Los zakładów drzewieckich zdecydowany został przed kilku laty jeszcze i tak prędko w niczem się nie zmieni; ostatnia sesya zaś, o której mowa była zwyczajną sprawozdawczą i odbywa się co kilka tygodni.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3-ej popoł. nieszpory.

W niedzielę „jutrznia" rozpocznie się o godzinie 6½, o godzinie 7-ej prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 9 msza św. uczniowska, o g. 11 rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-ej po poł. nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymarya z wystawieniem Najświętszego Sakram., o godz. 8, 9, 10 msze św.

W kościele po-Bernardyńskim:

W niedzielę o g. 9-ej wotywa, o g. 11-ej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do uroczystości.

Komitet resursy w Radomiu ma zaszczyt zawiadomić, że z wieczoru, urządzonego w dniu 16 lutego r. b. na korzyść niezamożnych uczniów gimnazyum męzkiego w Radomiu, otrzymany został dochód następujący:

Ze sprzedaży 114 biletów pojedynczych rs. 114, z sprzedaży 76 biletów familijnych rs. 152, z naddatków (W-ny p. Meinhard 2 rs., W-ny p. Piasecki rs. 2, W-ny Skotnicki rs. 1) razem rs. 5 — czyli ogółem rs. 271.

Z tego wydano na urządzenie wieczoru: Za oświetlenie sali i kagańce Majerowi Guttmanowi rs. 6, muzyce rs. 25, perfumy rs. 3 kop. 70, froterom rs. 4 kop. 25, garderobiannie, lokajom, igły, nici i inne drobiazgi rs. 3 kop. 40 — czyli razem rs. 42 kop. 35.

Pozostało zatem dochodu czystego rs. 228 kop. 65, którą to kwotę w dniu 18 lutego wręczono JW. p. dyrektorowi gimnazyum.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów pani J. Z. złożyła w redakcyi naszej rs. 1. Z poprzedniemi ofiarami redakcya na cel ten posiada *dopiero* rs. 53 kop. 50, mając na liście **28** kandydatów, pozbawionych środków.

Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów, jak już wiadomo, odbędzie się w dniu 9-m marca. Program popisu muzycznego będzie bardzo urozmaicony, co zachęcić powinno nietylko radomian, ale i okolicę do rozchwytania biletów.

Bezpłatna czytelnia. W gronie ludzi zacnych powstał projekt zorganizowania czytelni bezpłatnej dla niezamożnej inteligencyi i rzemieślników.

Sprawie tej poświęcimy obszerniejsze miejsce w jednym z następnych numerów gazety.

Nowe przysłowie. „Wyszedł jak „Kraj" na korespondencie z Radomia" — oto nowe przysłowie, jakie z okazyi listu p. Zrzędy urobiło się w naszem mieście.

I ma ono racyę bytu, gdyż istotnie tak poważne pismo, jak „Kraj", powinno z wielką ostrożnością dobierać korespondentów...

Ostatnia korespondencya z Radomia, pomieszczona w Nr. 4 „Kraju", chybiła najzupełniej celu, dyskredytując na długo tę dobrą wiarę w drukowane słowo w tak poważnem, jak „Kraj", piśmie!

Można surowo nawet chłostać społeczeństwo lub pewną onego warstwę, jeżeli da do tego okazyę, ale plwać i bezcześcić bez racyonalnej podstawy, to istotnie można.. „wyjść jak „Kraj" na korespondencie z Radomia!"

Z karnawału. W Bzinie dziś wieczór tańcujący. Początek zabawy o godz. 7-ej wieczorem.

Bal przemysłowo-rzemieślniczy, mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę, nie zawiedzie pewnie nadziei tych, którzy przyjmą w nim udział.

Zabawa pod każdym względem zapowiada się świetnie a to dzięki komitetowi, który dokłada wszelkich starań, ażeby wieczór niedzielny pozostał na długo przyjemnem wspomnieniem.

Sprawozdanie rady gubernialnej dobroczynności publicznej za rok 1887 opuściło już prasę.

Sprawozdaniu temu w jednym z najbliższych numerów „Gazety" poświęcimy obszerniejsze miejsce.

Fabryka herbaty. Znowu udało się policyi odkryć w Radomiu nową fabrykę herbaty z wymoczków, urządzoną przy ulicy Piekło w domu Bankiera w mieszkaniu Wajcborta. Policya zabrała około 70 funtów herbaty w części już przygotowanej w paczkach po ⅛ funta, po cenie 27 kop., a w części jeszcze nie rozważonej w paczki, przy tem wszystkie potrzebne przybory do robienia paczek, etykiet i blachy do suszenia na nowo przyfarbowanej herbaty. Sprawę odesłano do sądu.

W niedzielę w nocy przez wyłamanie okna spełniono kradzież przy ulicy Wałowej u szynkarza Dombrowskiego. Skradziono około 100 funtów słoniny i kilka flaszek wódki. Zawiadomieni o tem strażnicy Lechowski i Ciepielski, zająwszy się energicznie sprawą, odszukali zaraz nad ranem sprawców kradzieży, od których odebrano skradzione przedmioty.

Rzezimieszkowie przyznali się do winy. Poszkodowanemu zwrócono skradzione rzeczy, winnych zaś osadzono w areszcie a sprawę oddano władzy sądowej.

Nekrologia.

† We wtorek, dnia 26 lutego, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Florentyny** z *Janiszewskich* **Wróblewskiej**, najlepszej małżonki i zacnej obywatelki, odprawione będzie o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim, na które w nieutulonym żalu mąż zaprasza rodzinę przyjaciół i znajomych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez udział w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. **Kamilli** z *Langowskich* **Koźmińskiej**, złożyli dowód życzliwej pamięci dla zmarłej, śle serdeczne „Bóg zapłać".

Z okolicy.

Z Opatowa donoszą nam: W Strzyżowicach dnia 17 b. m. dopełnił wspaniałego obrzędu chrztu św. proboszcz miejscowy, nasz czcigodny kanonik i prałat Giełzyń-

ki na osobie młodego i dorodnego mężczyzny, starozakonnego N. Rodzicami chrzestnemi byli sami włościanie i włościanki parafii strzyżowieckiej. Neofita, jako wykwalifikowany i dobry czeladnik szewski, został przyjęty przez jednego z ojców chrzestnych na nauczyciela kunsztu szewskiego do syna.

Objaw to pocieszający, gdy już i kmiotkowie zaczynają rozumieć potrzebę rękodzielniczą.

≡ *Eureka!* Nareszcie po wielu trudach, dzięki inicyatywie ludzi dobrej woli i stosownej ofiarności z lokalu, Opatów w dniu 24 lutego będzie mieć zabawę tańcującą, o której powodzeniu nie wątpię, bo wprawna ręka takową urządza. Jak się uda i kto królować będzie doniosę po spełnionym fakcie.

Jelita.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: Jak zapewne wiecie Szanowni czytelnicy, z poprzednich korespondencyj, zamieszczanych w „Gazecie Radomskiej", matka rzek naszych, Wisła, w dniu 5 lutego r. b. zapragnęła zrzucić z siebie lodowe okowy, trzaskała więc biedaczka, mruczała, mętne fale wyrzucając aż za wał doliny koprzywnickiej. Niestety — zima, w całem znaczeniu tego słowa, powstrzymała swawolę Wisełki i dziś ona, silniej spowita w przeźrocze kryształy, czeka spokojnie dobroczynnej wiosny, aby zawrzeć nowem życiem i nastraszyć pracowity nasz ludek nadwiślański.

Obecnie w miastach i okolicy spokojnie. Życie towarzyskie żadne. Ruch handlowy nędzny. Każdy czeka z upragnieniem wiosny, aby otrząsnąć się z zimowego letargu.

Nikomu jednak zapewne nie jest tak potrzebną wiosna, jak właścicielowi żeglugi na Wiśle, p. Maurycemu Fajansowi, który na rok bieżący nie tylko ograniczy się na ułatwieniu komunikacyi Sandomierza z Nowo-Aleksandryą, ale ma zamiar wysyłać statki swoje w górę rzeki, jeżeli to się okaże możebnem, do samego Krakowa. Z pewnych także źródeł wiemy, że p. Fajans robi odpowiednie starania, aby statki jego mogły przybijać i do brzegów Galicyi. Podobne ułatwienie komunikacyi z zagranicą było by wielce pożądanem, szczególniej wtedy, gdy sąsiedzi nasi, w dniu 30 stycznia zakupili grunt w Nadbrzeziu i linię kolei żelaznej Karola-Ludwika przedłużają w celach handlowych do prawego brzegu Wisły pod sam Sandomierz. Dla tej także przyczyny władze austryjackie traktują z miastem Sandomierzem o sprzedanie im półwyspu miejskiego (około 6 mórg), znajdującego się na prawej stronie Wisły. Półwysep ten przynosi miastu prawie zero, nie źle by więc było wziąść za niego z kilka tysięcy rubli, i raz na zawsze pozbyć się kłopotu, urządzając z funduszu tego kasę pożyczkową dla niezamożnych mieszkańców, mających dawniej na tym półwyspie wspólne pastwisko.

Burza, jaka nawiedziła w początku tego miesiąca gród nasz, między innemi zrządzonemi szkodami wyrwała krzyż żelazny z wysokiej wieży kościoła pp. Benedyktynek. Wspaniała ta świątynia z braku krzyża rzeczonego silnie jest oszpecona. Zamożnych filantropów u nas nie brak..... czekamy więc niecierpliwie, aby godło wyznawców Chrystusa znów zajaśniało na tej pięknej świątyni Pana nad Pany!

Mieszkańcy gmin Klimontów i Górki, w naszym powiecie, na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszej Rodziny w dniu 29 października r. z., oprócz przyjęcia udziału wraz z Radomianami w założeniu ogólnej na gubernię ochrony, postanowili ufundować w swoich gminach żelazne krzyże na kamiennych podstawach, ze stosownemi napisami. Do budowy takowych przystąpią zaraz po otrzymaniu należytego zezwolenia wyższej władzy.

Jak zapewne słyszeliście, jest u nas dwa progimnazya, męzkie i żeńskie i takież dwie szkoły elementarne, „niby" zaś „księgarnia" jedna (wyraźnie jedna), własność semity, który utrzymuje, że: „nie tabakiera dla nosa, ale nos dla tabakiery": Za stare więc, poobrywane książczyny, robiąc „łaskę" biednej młodzi szkolnej, wymaga cen podwójnych i wyżej za „używane już swoje książkowe łachmany:" Dzięki jednakże pełnej energii obywatelskiej działalności p. Józefa P., miejscowego właściciela apteki, powstaje u nas księgarnia druga, która bezwątpienia wpłynie dodatnio na umysły i kieszenie nasze i naszej dziatwy.

Przy jednej księgarni, (druga zaledwie rozpoczyna swoje istnienie), partykularz nasz wielce obfituje w jadło a w szczególności w picio-dajne zakłady. Mamy dwie cukiernie, dwa handle win, chrześcijańskie i trzy semickie. Taniość w cukierni p. M., wyborowość zaś cukrów i ciast u p. G., dobrze mówi o prowadzeniu zakładów. Wysoka rzetelność w handlach pp. D. i M., tania zaś sprzedaż ruskich win „pod hajrem", za oryginalne węgierskie, mówiąc nawiasem z procentem 200 w handlach „poczciwych naszych żydków", przyciąga znawców *de facto* i niby znawców tego nie zawsze szlachetnego nektaru.

Nowo odbudowany po pogorzeli w lecie r. z. browar p. Landau'a, administrowany przez uzdolnionego piwowara p. W., funkcyonuje dzielnie, gambrynusowy zaś napój naszego wyrobu śmiało wytrzyma konkurencyę nietylko z piwem radomskiem, ale i z warszawskiem. Dla tej zapewne przyczyny jeden z kupców 2 gildy, żydek w handelku swoim, gdzie „cieny cisto warsiaskie" (z procentem 200), zamiast piwa sprzedaje na miasto zlewki i potoczki z antałków za cenę czystego piwa.

Bocian Nadwiślański.

Wybory w Sandomierzu.

W dniu 17 lutego r. b., t. j. w niedzielę, w sali Resursy sandomierskiej odbyły się wybory na przewodniczących do komitetu tejże Resursy na r. 1889 a także na członków komisyi rewizyjnej.

Większością głosów wybrani zostali:

Prezesem komitetu, prezes zjazdu sędziów pokoju, p. Jegorow; kasyerem referent zarządu powiatowego, p. Słomczyński; bibliotekarzem „czytelni resursowej nauczyciel progimnazyum, p. Kaun; gospodarzem nauczyciel progimnazyum, p. Duczyński; członkami komitetu pp.: pułkownik straży pogranicznej, Bobiński — sędzia pokoju, Nikołajewski — sędzia śledczy, Klimontowicz — sekretarz hipoteczny, Dąbrowski i technik powiatowy, Józef Wójcicki. Członkami zaś komisyi rewizyjnej pp.: towarzysz prokuratora, hrabia Podgoryczani-Piotrowicz — naczelnik poczty, Łogwinowicz i buchalter kasy powiatowej, Wodzinowski.

K.

W dniu 19 lutego r. b. w parafii Wysoka został zawarty związek małżeński pomiędzy panną Jadwigą Łubkowską z Radomia a panem Franciszkiem Lesiewskim z Pawłowa.

Orszak ślubny licznie zgromadzonej rodziny nowożeńców po odbytej ceremonii udał się do dóbr K., majętności siostry panny młodej, gdzie przyjmowany był z prawdziwie staropolską gościnnością.

Szczęść Boże młodej parze!

Z kraju.

W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych lekarzy warszawskich, dr. Władysław Orłowski, b. prezes warszawskiego towarzystwa lekarskiego. Orłowski był znakomitym chirurgiem. Żył lat 54.— Aleksander Woyde, budowniczy, zamknął powieki. Był to zdolny architekt, który zbudował bardzo wiele najpiękniejszych domów w naszem mieście. Urodził się w 1835 roku.— Zasnął tu snem wiecznym ks. Józef Justyn Strzałecki, b. rektor szkół pijarskich w Warszawie.— Dochody kolei Warszawsko-Wiedeńskiej za m. styczeń r. b. wykazują zwyżkę w porównaniu z tymże miesiącem r. z. o 74.500 rs.

Morderstwo. Pod Żarnowcem (gub. kielecka) w odosobnionym domku podleśnego lasów rządowych, p. Byczkowskiego, spełniona została przerażająca zbrodnia, ofiarą której padły trzy osoby: służąca, pani Byczkowska i kilkoletnia jej córeczka.

Złoczyńca, podobno 18-letni wyrostek, siekierą, wśród dnia białego, pozabijał wszystkie trzy kobiety, mając na celu zagrabienie 200 rubli.

W przeddzień wypadku p. Byczkowski, spadły z etatu podleśny, wyjechał do Radomia w interesie służbowym. W domu pozostały same kobiety.

W Lublinie bawiła chwilowo Deotyma, sławna poetka i powieściopisarka.

W Kielcach znany przed laty kaznodzieja, ks. Franciszek Giernadowicz, nagle życie zakończył.— Ostatnie przedstawienie towarzystwa dramatycznego p. Jakowlewa nie cieszyło się już takiem powodzeniem jak poprzednie. Połowa czystego zysku w kwocie rs. 50 przeznaczoną została na rzecz ochrony prawosławnej w Kielcach.

Z nauki literatury i sztuki.

Najjaśniejszy Pan, jak donoszą z Petersburga, raczył nabyć jeden z obrazów Siemiradzkiego, znajdujących się na wystawie akademii sztuk pięknych.

Obraz ten znany z wystawy warszawskiej i licznych reprodukcyj, nosi tytuł: „Za przykładem bogów":

Wiadomości polityczne.

Coraz to groźniejsze wieści nadchodzą ze strony Węgier. Zaciętość opozycyi sejmowej powoli zaczęła się wskutek tajnej agitacyi udzielać szerszym sferom miasta. Żywioły zapalne, rekrutujące się przeważnie wśród studentów uniwersytetu, dały się pobudzić do manifestacyj ulicznych i zagrażających poważnie porządkowi publicznemu. Jednem słowem, przyszło już do scen gwałtownych, mogących się lada chwila zamienić w krwawe. Cesarz austryacki pomimo ciężkiej troski, jaka przepełniała jego ojcowskie serce, ocenił należycie fatalność położenia, a zarazem i doniosłość każdej chwili. Zaledwie też zakończył smutne pogrzebowe obrzędy w Wiedniu, udał się natychmiast do Pesztu, aby spożytkować urok korony dla dobra Węgier i Austryi.

Zdawało się, że stronnictwa polityczne Madziarów wobec niespodziewanego gromu, jaki uderzył w dom cesarski, pohamują swe namiętności i ze zgodą oraz poświęceniem swych egoistycznych pragnień dla dobra całej monarchii złagodzą wielki ból, jaki przypadł w udziale Franciszkowi Józefowi. Intencye pierwszej chwili były istotnie dobremi. Wszystkie klasy narodu przesadzały się zrazu w okazywaniu współczucia swemu królowi. Jednocześnie wszakże można się było przekonać, że wśród tych mas tli się żarzewie, z którego może wybuchnąć płomień.

Zarzut zdrajcy stanu, jaki spadł niejednokrotnie na Tiszę, nie jest najboleśniejszym objawem stanu chorobliwego Węgier. Wiadomo, że w swoim czasie Deak nie uniknął tego samego przydomka, a nie dał się jednak stropić ni zbić na manowce. Najwstrętniejszym objawem jest owo zbratanie się opozycyi z młodzieżą uniwersytecką. Dowodzi ono, że stronnictwa polityczne Węgier nie znają żadnego moralnego hamulca i gotowe są nawet spokój i wpływ szkoły poświęcić dla swego niskiego wyuzdania, drwiącego z instytucyj parlamentarnych i z obowiązków obywatelskich.

Czego się spodziewać można od takiej młodzieży, która się naigrawa z kardynalnych instytucyj kraju i zamiast się uczyć, narzuca się na sędziego pomiędzy sejmem i narodem? Co zaś sądzić należy o takiej opozycyi, która podburza i wyzyskuje niedoświadczenie i gorące uczucia młodzieży dla własnego egoizmu i dla rozszalałych namiętności?

Nowa ustawa administracyjna, jaką ma zostać obdarzone księztwo Poznańskie, przechodziła w piątek i sobotę przez pierwsze czytanie w sejmie pruskim. Tendencyi jej odpowiadał wiernie ton dyskusyi. Wszyscy mówcy niemieccy powtarzali ciągle jeden jedyny argument, że ustawa wpłynie na „asymilacyę ludności księztwa Poznańskiego;" po za tem o przedmiotowem traktowaniu i fachowem roztrząsaniu projektu mowy nawet nie było. Napróżno zakładali przeciw temu protest deputowany: Kościelski i Żółtowski.

Udatne wyrażenie deputowanego Kościelskiego o „koleżeństwie łańcucha", ze względu na które parlament nie powinien pozwolić, aby podrzędne organa władzy państwowej otrzymały w ks. Poznańskiem tak szerokie kompetencye i tak częstą sposobność do nadużyć, nie znalazło nawet echa wśród Niemców poznańskich, choć ci ostatni tak dobrze, jak i ludność tubylcza księstwa Poznańskiego, na własnej skórze odczują braki i wady nowej ustawy.

W Paryżu sytuacya mało się zmieniła; jedna jedyna depesza przyniosła niestwierdzoną wiadomość, jakoby Carnot powierzył ostatecznie bezbarwnemu politykowi, Mélines, dotychczasowemu prezesowi izby, misyę utworzenia gabinetu. Zdaje się wszakże, iż wiadomość ta musi być przyjęta ze wszelkim sceptyzmem; jeszcze pół roku temu, gdy Mélines stał się następcą Floquet'a w godności prezesa izby, cały świat pytał; kto jest Mélines, tak dalece nowy prezes izby był ogółowi nieznanym, od tego czasu nazwisko to nie nabrało rozgłosu i dlatego brzmienie powyższej depeszy sprawia na razie dziwne wrażenie.

„Now. wr." pisze: Pokój — wołają dyplomaci i politycy europejscy — pokój! I rzeczywiście: znikąd nie słychać o uruchomieniu, nie grzmią działa nigdzie i nie widać „kości grenadyera pomorskiego", złożonych na ołtarzu jakiej idei politycznej. A jednak przeczytajcie telegramy: jak burzliwe wszędzie wrzenie namiętności ludów!

W Paryżu ku powszechnemu zdumieniu pada ministeryum Floquet'a; w Berlinie cała prasa uznaje niepewne położenie; w Budapeszcie studenci poprostu bitwy staczają z ministeryum Tiszy; w Londynie — sprawa wojownicza Parnella i nieprzejednanych Irlandyi; w Rzymie co tylko powprawiano szyby nowe w magazynach zamiast świeżo stłuczonych przez rycerzy „ligi pokoju" i przez wrogów Crispi'ego; w Belgradzie — zamieszki radykalistów; w Bukareszcie — zaburzenia włościan, i nakoniec w Afganistanie — jakieś czynności tajemnicze niebacznego Abduirahmana.

Europa wre i miota się; jakieś fatalne, ciemne siły, dźwigając się z padołu, zakłócają ciszę ogólną i w podejrzane a drażniące słuch rozdźwięki wojenne przeistaczają ogólny hymn na cześć pokoju. Co z tego wszystkiego wyniknie? Zobaczymy!

Z ostatniej poczty.

Z Berlina donoszą: Windthorst w imieniu centra katolickiego wniósł następujący wniosek szkolny.

Ażeby: 1) godność nauczyciela szkół ludowych otrzymywały tylko osoby, którym władza kościelna nie ma nic do zarzucenia;

2) wyznaczenie osób, upoważnionych do zajmowania się nauką religii w szkołach ludowych, należało wyłącznie do władz kościelnych;

3) przedstawiciel władzy duchownej miał prawo układania planu nauki religii, asystowania wykładowi religii oraz udzielania nauczycielowi wskazówek, do których ten ostatni musiałby się stosować;

4) władza duchowna zajmowała się całą organizacyą nauki religii, wyborem podręczników etc.

Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami prokuratorya skonfiskowała numer tutejszego dziennika „Schwarzgelb", za następujący ustęp artykułu wstępnego: „Arcyksiążę Rudolf padł ofiarą politycznej machinacyi. Elektor hessen-kasselski, który w podróży z Batawii do Singapore zginął w d. 14-go października zeszłego roku w morskich falach, był też ofiarą zasadzki politycznej nie zaś pomięszania zmysłów".

W tutejszych sferach politycznych przeważa zdanie, że Tisza nie utrzyma się u władzy.

Gdy się Tisza w sejmie zjawił, przyjęto go grzmiącym krzykiem „Dymisya".

Z Paryża donoszą: Widoki utworzenia jakiegokolwiek gabinetu trwałego są bardzo wątpliwe. Skrajna lewica wydała manifest, w którym powiada: Utrzymanie *status quo*, to uchwalenie nieporządku. Tylko polityka akcyi i reform może zbawić kraj. Hasłem powinna być sprawiedliwość i wolność. Boulanger pragnie podczas wystawy rządzić Francyą.

Nadesłane.

BLINY

codzień świeże

poleca

RESTAURACYA

w Hotelu Rzymskim.

Cena ogłoszeń

w „Gazecie Radomskiej“

Ogłoszenie zwyczajne: za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce za każdy raz kop. **5**.— Reklamy 1 wiersz garmontowy kop. **12**.— Nekrologi za 1 wiersz kop. **10**.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 łuta wagi egzempl.)

Ogłoszenia oprócz Redakcyi w Radomiu przyjmuje Warszawska Ajentura ogłoszeń: Rajchman i Frendler, ul. Senatorska 18

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Bukiety i wieńce poleca zakład ogrodniczy Józefa Welnowskiego. Tamże przyjmuje się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy g.	minuty	pocz. tow. osob. g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11	20 rano	12	03 w noc
„ z Radomia	1	05 pop.	2	35 „
„ z Bzina	2	45 „	4	58 „
„ z Kielc	4	01 „	6	58 rano
przych. do Dąbrowy	8	24 wiec.	1	02 pop.
Z Iwangr. do Bzina tow. osob. miejsc.				
Wych. z Iwangrodu	7	10 wiec.		
„ z Radomia	9	52 „		
przychod. do Bzina	11	34 „		
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	9	05 rano	2	50 pop.
„ z Kielc	1	36 pop.	9	37 wiec.
„ z Bzina	3	19 „	11	36 w noc
„ z Radomia	4	26 „	1	08 „
przych. do Iwangr.	6	— wiec.	3	10 „
Z Bzina do Iwangrod. tow. osob. miejsc.				
Wych. z Bzina	5	08 rano		
„ z Radomia	7	23 „		
przych. do Iwangrd.	9	58 „		
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	9	17 rano	12	12 w noc
„ z Bzina	3	14 pop.	5	15 „
przych. do Ostrowca	4	50 „	7	45 rano
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	40 pop.	8	18 wiec.
„ z Bzina	2	58 „	12	18 w no
przych. do Koluszek	6	59 wiec	6	57 rano

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob. g.	minuty	osobowy g.	minuty
Austryjackiej.				
Strzemieszyce odch.	8	23 wie	12	57 pop.
Granica przychodzi	8	39 „	1	13 „
Granica odchodzi .	9	10 rano	2	39 „
Strzemieszyce przy.	9	26 „	2	55 „
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	1	06 pop.	—	— —
Sosnowice przychod.	1	30 „	—	— —
Sosnowice odchodzi	2	52 pop.	—	— —
Strzemieszyce przy.	3	16 „	—	— —

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po gałęzi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacyi z pociągami dróg austryackich. Bezpośrednia zaś komunikacya dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie dnia 19-go lutego na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabe. Płacono: korzec przenicy 242 f. wagi rs. 6.35, żyta 232 f. wagi rs. 4, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4,20, owsa 142 f. wagi rs 2.60.

Okowita. W Warszawie d. 19-go lutego. Usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 817* czyli garniec 266.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe

W Gdańsku pszenica polska i ruska trans. cokolwiek mocniej i drożej, żyto utrzymuje się w cenie.

Konary, stacya pocztowa Przytyk, na sprzedaż: KLACZ, kara lat cztery — WAŁACH skarogniady, lat cztery — STADNIKI młode Schwytz.

1.000 ŁOKCI DESEK topolowych (półtorówek) do sprzedania.— Wiadomość w handlu Gruszczyńskiego.

Poszukuje się trzech lub dwóch pokoi z kuchnią etc. od 1-go kwietnia r. b. lub wcześniej.— Oferty uprasza się składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod literami: J. M. P.

PRZYJMUJĘ

wszelkiego rodzaju

Bieliznę do szycia

oraz przerabianie sukien i reperacye, poręczając za piękne i dokładne wykończenie.

Mając siedmioro dzieci, z których kilkoro się kształci a pensya męża nie wystarcza, przeto upraszam Szanowne Panie, aby raczyły przyjść mi z pomocą, zaopatrując mnie w pracę.

Adres: Dom W-ej Bełkowskiej, trzecie piętro, ulica Lubelska, mieszkania Nr. 11.

Do sprzedania:

Garnitur mebli orzechowych, lustro, landszafty, dwie maszyny do szycia, skrzypce i bryczka na resorach. Ogród owocowy i warzywny do wydzierżawienia

Młody człowiek pragnie zajęcia w biórze lub w kantorze prywatnym.

Wiadomość w sklepie rękawiczniczym p. E. Królikowskiej, ulica Warszawska, przy celbudzie.

Wolant mało używany jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w pracowni p. Prokopa w hotelu Warszawskim.

W folwarku Niedźwiedź, poczta Iwaniska, jest do sprzedania 400 kóp klepek na antałki, 100 kóp plamizów, 1.500 kóp sprych, 500 dzwon dębowych a także stodoła na sochach pochyłych, 100 łokci długości, 24 szerokości i 7 wysokości. Wiadomość u właściciela.

Bona, niemka, potrzebna jest do trojga dzieci. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

ZAWIADOMIENIE.

Ponieważ z dniem 1-go stycznia 1889-go roku zwinąłem MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH w Radomiu, przeto najuprzejmiej upraszam J. W. W. panów kundmanów moich o łaskawe zrealizowanie zaległej należności, czy to jednorazowo czy miesięcznie ratami wprost na ręce W-go Arnekkera, właściciela składu broni i żelaza lub do pana Emila Hoehne w Radomiu a nie do pana Świstelnickiego. Aczkolwiek z przykrością, zmuszony jestem jednak nadmienić, że od W. W. panów dłużników moich, którzy w ciągu półtora miesiąca od daty dzisiejszej zalegną w opłacie rat — na drodze sądowej należności poszukiwać będę.

L. Celewicz.

Właściciel magazynu ubiorów męzkich w Kielcach ulica Pocztowa.

DO SPRZEDANIA place przy ulicy Szkaryszewskiej za koleją na Glenicach, za łokieć po kopiejek 8 a w całości o pół ceny taniej; zdatne są na fabrykę, garbarnię lub inne zakłady przemysłowe, gdyż woda jest dobra. Można założyć i cegielnię na długie lata na przystępnych warunkach. Wiadomość w restauracyi Ejsmonda w Radomiu.

Fabryka atramentu

i POMADY do czyszczenia Metali

aptekarzy

M. Leszczyńskiego A. K. Moryca

Warszawa ul. Przejazd Nr. 29

w Radomiu

u W-go St. Rakowskiego

Z upoważnienia władzy edukacyjnej z dniem 1 (13) lutego r. b. otwieram w mieście powiatowem Opocznie SZKOŁĘ PRYWATNĄ MĘZKĄ z pensyonatem, której najgłówniejszem zadaniem — przysposobienie młodzieży do klas: wstępnej, 1-ej i 2-ej szkół rządowych.— Zawiadamiając o tem Szanow. Rodziców i Opiekunów, spodziewam się, iż sumienną i gorliwą pracą, przy nabytem doświadczeniu pedagogicznem potrafię zdobyć ich uznanie.

Kisielewski.

Zdatna panna do upinania sukień potrzebna jest do magazynu w Radomiu. Adresy uprasza się składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

POTRZEBNY jest rządca do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obeznany dokładnie i praktycznie z rolnictwem i chodowlą inwentarza, posiadający dobre i pewne rekomendacye. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie żądanego wynagrodzenia ma być złożone piśmiennie lub nadesłane listownie do redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Do wynajęcia od 1-go lipca 1889 roku 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią wodociągiem, zlewem i wszelkiemi wygodami w domu adwokata Mierzanowskiego przy ulicy Lubelskiej.

Potrzebny jest pokój z usługą i opałem a jeżeli można i ze stołem. Adres zostawić w sklepie W-ej Dubeltowej przy ulicy Rwańskiej.

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej.— Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Do Magazynu Stan. RAKOWSKIEGO

dom W-go Pohla

róg ul. Lubelskiej i Warszawskiej

nadszedł

w wielkim wyborze **plater** po cenach *nieprzykowanie nizkich*.— Wielki wybór wachlarzy, parasoli, lasek.— Perfumy, woda kolońska.— Mydła krajowe, ruskie i zagraniczne.— Wyroby skórzane, portmonetki, portfejle, woreczki, necesserki, worki podróżne itp.— Lustra, grzebienie, szczotki itp.

BILETY WIZYTOWE od **50** kop. setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert od **60** kop. *z literami*.— Wielki wybór papierów fantazyjnych.

Ceny nader nizkie.

OGŁOSZENIE.

Cegielnia z piecem Hoffmanowskim, zwana parową, w Żakowicach pod Radomiem, oprócz cegły wyborowej zwyczajnej, klepkowej, kliniastej, kaneze do gzemsów, wyrabiać będzie w tym roku na żądanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegłę klepkową, gaszoną w masie, ochraniającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Kuźnickiego

GAZA JEDWABNA

w znacznym transporcie we wszystkich numerach, świeżo *nadeszła z fabryki Dufoar & Com.* (w Szwajcaryi) do składu pod firmą

C. SKORYNA i S-KA

Praga, Nr. 415, pod Warszawą.

Wyrób najlepszy, ceny możliwie nizkie. — Po nadesłaniu zadatku, resztę należności pobieramy przez zaliczenie pocztowe.— Wielki wybór KAMIENI, MASZYN Postawów walcowych i **przyborów młynarskich**.

4 7 1 1

WODA KOLOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE **MYDŁA** KOLOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

4711

4711

Specyalny Magazyn Bielizny

J. MOCZYDŁOWSKIEGO

w Radomiu, ul. Lubelska, Nr. 149

poleca

Koszule męzkie, odznaczające się dobrym krojem i wykończeniem, Kołnierzyki, Krawaty w najświeższych fasonach.— Bieliznę damską. — Wyroby trykotowe w różnych gatunkach.— Chustki do nosa i na szyję.— Szelki — Skarpetki, Pończochy oraz Galanterye.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 8-го февраля 1889 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.